

Co zabiło psa?

Data publikacji: 26.09.2017 12:40

"Utopiłabym myśliwskiego skur... :- (Życzę mu, żeby zdechł na raka pod płótem..." - to jeden - i dodajmy łagodniejszy - z setek komentarzy, które ukazały się pod postem na facebookowym koncie "Ludzie przeciwko myśliwym". Skąd wzięła się fala nienawiści przeciw myśliwym i co mają z tym wspólnego Górki Wielkie? Już wyjaśniamy...

Autor (autorka?) w materiale o znamienym tytule - 'Myśliwi zamordowali psa koło Brennej' zamieszczonym na facebookowym koncie "Ludzie przeciwko myśliwym" - opisuje wydarzenia z weekendu 15/16 września. Jak czytamy w treści postu: - **Uczniowie z jednego z liceum plastycznych w Zagłębiu pojechali na plener artystyczny (malarski) do Górek Wielkich, w pobliżu Brennej. Tam licealiści zaprzyjaźnili się z dużym psem. Głaskali go i bawili się z nim. Pies został także modelem. Uczniowie malowali obrazy, gdzie pies został głównym bohaterem. W sobotni wieczór, 16 września, gdy już cała szkolna ekipa plenerowa była w schronisku, uczniowie usłyszeli wystrzał. To było ok. godz. 20.00. Nikt wtedy nie podejrzewał, że stało się coś złego. Licealiści i ich opiekunowie myśleli, że ktoś puszcza fajerwerki. Ok. godz. 22.00 słychać było jednak bardzo głośne skomlenie zwierzęcia. W niedzielę rano uczniowie szukali psa, z którym się zaprzyjaźnili. Grupa licealistów zobaczyła go w pobliskiej rzece. Pies był już martwy.**

Autorzy twierdzą, że na ciele psiaka widać było rany postrzałowe. Uczniowie poszli po swoich opiekunów, jednak gdy nauczyciele przyszli na wskazane miejsce - psa już nie było. Prawdopodobnie porwał go nurt rzeki.

Organizacja prowadząca facebookowy profil zapowiedziała, że odnajdzie właściciela psa. Zaznacza również, że o sprawie zawiadomiła prokuraturę. - **Wielu myśliwskich przestępców i morderców postawiliśmy już przed sądami. Nasza ekipa pojechała na miejsce zdarzenia. Zrobimy wszystko, by odnaleźć i ukarać tego sadyzę!** - czytamy na stronie.

Sprawa poważna, tym bardziej, że ewentualnemu sprawcy grożą za ten czyn poważne konsekwencje. Rzecznik cieszyńskiej Policji podkom. Rafał Domagała potwierdza, że na komisariacie w Skoczowie zgłoszono fakt zastrzelenia psa. - **Prowadziliśmy postępowanie w tej sprawie. Pies w sobotę był widziany podczas pleneru artystycznego. Zgodnie z przekazem młodzieży, w sobotni wieczór miały być w okolicy słyszalne strzałów, ale czy to był wystrzał, czy huk petardy, tego nie wiadomo. W niedzielę rano 17 września, pies miał leżeć martwy w nurcie Brennicy. Jednak kiedy otrzymaliśmy zgłoszenie w tej sprawie, ciała już nie było, porwała go najprawdopodobniej nurt Brennicy** - mówi Domagała. Policjanci od tego czasu, bez rezultatu poszukiwali świadków zdarzenia.

Dopiero przed weekendem sprawa posunęła się do przodu. Na komisariat zadzwoniła właścicielka psa, która stwierdziła, że najpewniej jej pupil się... utopił.

- **Kobieta potwierdziła, że to jej pies, który kilka dni wcześniej się zgubił. Tłumaczyła policjantom, że często z czworonogiem przychodziła nad Brennicę, właśnie w to miejsce, gdzie pies został odnaleziony. Pies miał być stary i schorowany. A ślad po postrzale na jednej z łap, który wskazywała młodzież, to stara rana, która nie chciała się zagoić** - relacjonuje rzecznik. Jak dodaje Rafał Domagała, kobieta na zdjęciach rozpoznała, że to jej czworonóg. Jak stwierdziła, najprawdopodobniej wpadł do wody i nie poradził sobie z nurtem. Kobieta niebawem będzie przesłuchana. Również Fundacja 'Ludzie przeciwko myśliwym' zapowiedziała na swojej stronie, że - **nie wycofa na tym etapie zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa. Uważamy, że w sprawie jest dużo niejasności i powinny je zweryfikować policja i prokuratura.**

Jan Bacza